Normalny Dzień

Tede

Prędko, tempo, dziś wszyscy pędzą gdzieś
Przechodzimy przez to chcąc nie chcąc
Chociaż jest to normalny dzień

Prędko, tempo, dziś wszyscy pędzą gdzieś
Przechodzimy przez to chcąc nie chcąc
Chociaż jest to normalny dzień

Wyszedłem z domu, zjechałem sześć pięter na dół
Wsiadłem w BeeMkę, włączyłem płytę ZIP Składu
Bez podpierdółek, widzę łapie cię zdziwko
Koniec tematu, to klasyk, polski hip hop
Pojechałem do Tesca, które działa dwa-cztery
Kupiłem Notes tam, by móc pisać litery
To jest tak, nowy etap, nowy zeszyt
No ekstra, życie znów się ze mną mierzy
Wsiadłem do fury, wyruszyłem na zdjęcia
Wyłączyłem ZIP Skład, puściłem instrumental
I tak się snułem przez Warszawę w korkach
Rapowałem spontan, nawet dobra zwrotka
Znowu miałem to samo, muszę mieć dyktafon
Żeby wciskać REC, by to gdzieś zostało
Wciąż go nie mam, poszło, freestyle przepadł
Znowu mam pecha i telewizja na mnie czeka

Prędko, tempo, dziś wszyscy pędzą gdzieś
Przechodzimy przez to chcąc nie chcąc
Chociaż jest to normalny dzień

Prędko, tempo, dziś wszyscy pędzą gdzieś
Przechodzimy przez to chcąc nie chcąc
Chociaż jest to normalny dzień

Nagraliśmy materiał, to już ósma seria
Robię w show'le o wózkach, co je robią na bóstwa
Gadka, gadka, poszło jak z płatka, pozdrówki
Jestem pewniak, więc jednak znów bez dubli, ta
Operacja tuning to jest moja odskocznia
I mam drugi zawód, który lubić można
Oprócz rapu, robię sobie status w TV
Kiedy dojdzie do wakatu, to się zdziwisz
Czas leci, znowu siadam w moją BT
Bit leci, nie mam dyktafonu niestety
Znów wypluwam rap, który znów ufruwa
Ja tu w BMW swoje WBW mam
Ludzie patrzą na mnie jak na ludka z UFA
Sami kłapiąc paszczą do blutetootha z ucha
Ja tu mam freestyle i kto z nas jest alien?
Przyjdzie czas, że tutaj jeszcze będzie normalnie

Prędko, tempo, dziś wszyscy pędzą gdzieś
Przechodzimy przez to chcąc nie chcąc
Chociaż jest to normalny dzień

Prędko, tempo, dziś wszyscy pędzą gdzieś
Przechodzimy przez to chcąc nie chcąc
Chociaż jest to normalny dzień

Mega korek, przejmuję kontrolę nad miastem
Środek WWA, w środę o siedemnastej
Zatłoczona Warszawa, to jest czas jej
Właśnie wraca na taśmy tam, gdzie zaśnie
Wracam z nimi, widzę wkurwione miny
Praca? – Przecież wszyscy coś robimy
Jest korek? – Przecież mamy tą porę
Co się kończy robę i wraca samochodem
Każdy z nas wiezie swój własny problem
Ten w Imprezie, ta z Mazdy i tamci Oplem
Ja tu w BMW i ci za mną w Škodzie
I tak środa po środzie, dzień jak co dzień
Dojeżdżam do domu, wchodzę, wychodzę
Instrumental, znów nie mam dyktafonu, o boże
Nie pamiętam, choć mam to w sobie gdzieś
Mamy środę, kolejny zwykły dzień, wiesz...?

Prędko, tempo, dziś wszyscy pędzą gdzieś
Przechodzimy przez to chcąc nie chcąc
Chociaż jest to normalny dzień

Prędko, tempo, dziś wszyscy pędzą gdzieś
Przechodzimy przez to chcąc nie chcąc
Chociaż jest to normalny dzień

Prędko, tempo, dziś wszyscy pędzą gdzieś
Przechodzimy przez to chcąc nie chcąc
Chociaż jest to normalny dzień

Prędko, tempo, dziś wszyscy pędzą gdzieś
Przechodzimy przez to chcąc nie chcąc
Chociaż jest to normalny dzień

Prędko, tempo, dziś wszyscy pędzą gdzieś
Przechodzimy przez to chcąc nie chcąc
Chociaż jest to normalny dzień

Prędko, tempo, dziś wszyscy pędzą gdzieś
Przechodzimy przez to chcąc nie chcąc
Chociaż jest to normalny dzień

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!